

Norma Shearer i John Gilbert w filmie amerykańskim p. t. „Ostatni pocałunek“.

Dawno niewidziany na ekranie tragiczny filmowy, Bernard Goetzke, w swej nowej kreacji p. t. „Niebezpieczny wick“.



Phyllis Haver, świetna „gwiazda“ ekranu, która zdobyła światową sławę w filmie „Chicago“.



Luiza Dresser, znakomita przedstawicielka starszego pokolenia artystek filmowych.



Harold Lloyd ukończył zdjęcia do nowego filmowego.



Mira Zimińska odtworzy „Pannę Maliczewską“ Zakomickiego na scenie warszawskiego „Ateneum“.



Zespół uroczyci girls z teatru „Ziegfield-Folies“ w scenie dancinowej filmu „Nóżki zwyciężają“.



Rod la Rocque w filmie pod tyt. „Przygody brygadiera Gerarda“.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII. NIEDZIELA, dnia 21 lutego 1932 roku. Nr. 8.

## Łódź ku czci Ojca Św. Papieża Piusa XI-go.



W ubiegłym tygodniu, dnia 13 lutego, z okazji dziesiątej rocznicy koronacji Ojca św. Papieża Piusa XI-go odbyła się w salach Rady Miejskiej m. Łodzi przy ul. Pomorskiej uroczysta akademja, poświęcona uczczeniu Ojca św. Papieża Piusa XI, Wielkiego Przyjaciela Polski i Polaków. W akademji tej wzięli udział przedstawiciele Duchowieństwa z J. E. Ks. Biskupem Dr. W. Tymienieckim i J. E. ks. biskupem sufraganiem dr. K. Tomczakiem na czele, reprezentanci władz, liczne rzesze inteligencji miejscowej, przedstawiciele stowarzyszeń, związków i korporacji społecznych. Na zdjęciu widzimy fragment akademji oraz jej uczestników

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.

## TEATRALJA.

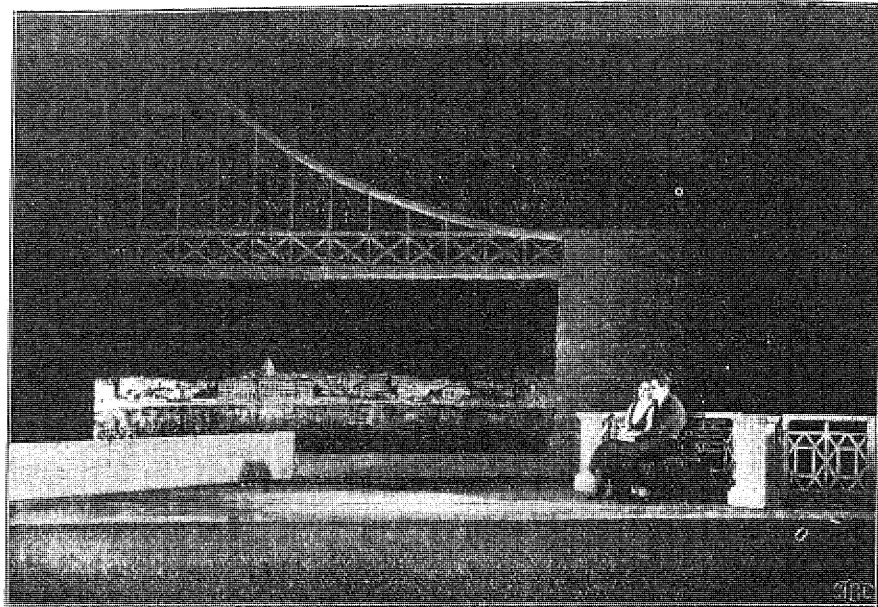
„Szczęście od jutra“ — Artyści polscy w Bukareszcie. — Z teatrów paryskich. — Co grają w Wiedniu? — Drobiazgi teatralne.

Bardzo miłym i pociągającym tytułem opatrzył p. Stefan Kiedrzyński swą najnowszą komedję, wystawioną w teatrze Małym „Szczęście od jutra“. — to złote i różowe perspektywy wszelakich pomyślności, których brak nam dzisiaj, które przyjdą jutro. Zresztą dla autora tej komedji szczęście zaczęło się od... dzisiaj, a nawet wcześniej jeszcze: jest on bowiem w czepku urodzonym komedjopisarzem współczesności, którego sztuki — jakby siłą inercji, czy pod wpływem „gwiazdy“ szczęśliwej cieszą się zawsze ogromną popularnością. Rzecz prosta, popularność niezawsze jest efektem wrodzonych talentów i technicznych zasług autorskich. Jeśli chodzi o p. Kiedrzyńskiego, zdarza się — różnie. Są dość duże dystanse pomiędzy poszczególnymi jego komedjami i obszerna jest skala ich scenicznej wartości: wystarczy zestawili choćby owo dobrze napisane, mocno zbudowane „Szczęście od jutra“... z graną równocześnie w Łodzi komedją pt. „Czarty do bridża“, naiwną w pomysłach „puszczoną“ w wykonaniu.

Realistyczny, o satyrycznym zacięciu, talent Kiedrzyńskiego nie lubi eksperymentów, problematyki, psychologizowania etc. Woli sytuacje jasne, charaktery zdecydowane, choćby nawet nieco schematyczne, — tendencje przeciętne, rozwiązania zgodne z gustami większości. Taksamo i w swem „Szczęściu od jutra“, bardzo udanem pod względem faktury i zwartości konstrukcyjnej, nie odkrywają się przed nami żadne nowe światy. Matka i córka są rywalkami w walce o serce mężczyzny, który zresztą nie zasłużył sobie niczem na takie sukcesy i wogóle może być przyrównany do zera.



P. Franciszek Zarzycki, nowy prezydent Izby Rzemieślniczej w Łodzi rozpoczął urzędowanie w grudniu ub. roku.



Fragment sztuki w 3 aktach, 8 obrazach Istwana Milhaly pn. „Mam lat 26“ wystawionej na scenie Teatru Miejskiego w Łodzi, przy reżyserji dyr. Karola Borowskiego. Na zdjęciu pp. Tadeusz Białoszczyński i Zofja Grabowska. Dekoracje K. Mackiewiczca.

W walce tej triumf odnosi... matka, ale jest to zwycięstwo tylko pozorne, gdyż matka ustępuje miejsca córce u boku owe go fireyka, w imię obowiązku, przyzwyczajenia i t.p., a sama czyniąc im w dalszym ciągu radość powraca do kabotyńca-męża z którym rozstała się szczęśliwie coś przed 10 laty. Komu tu autor wróży „szczęście“ — trudno wyrozumieć. Faktem jest natomiast oczywistym, że rozwiązując zadzierzgnięty węzeł miłosny usiłuje pilnie i gorliwie nie obrazić w niczem konwe-

nansów, nie przestąpić ani na krok magicznego kręgu powierzchownych pojęć erotycznych i małżeńskich. Jest to też rodzaj happy end, chociaż dość ponury w perspektywie przyszłości. — Bardzo dobrze grają sztukę Kiedrzyńskiego pp. Mila Kamińska i Gryf-Olszewska, Bonecki i Pawłowski — w rolach głównych.

W subwencjonowanej przez rząd operze bukareszteńskiej, czynna jest od początku sezonu grupa artystów—Polaków. Dyrektorem sceny jest znany śpiewak, p.



W dniu 14 lutego b. r. w salach Rady Miejskiej w Łodzi odbył się VI-ty zjazd delegatów Kół Związku Inwalidów Wojennych, Rzplitej Polskiej Województwa Łódzkiego. Na zdjęciu widzimy uczestników zjazdu z przedstawicielami władz wojewódzkich i miejskich na czele.

Poczucie beznadziejnego osamotnienia zwiększa groźny nastrój. Żadnego kontaktu, Marynarze przekrwionemi od zmęczenia oczami spoglądają ku niemu ponuro, zmęczeni ni śmiertelnie. Zdani na łaskę i niełaskę żywiołu, zda się płyną w beznmiar i wieczność.

Kapitan czuje, że głowa cięży mu nieźnośnie, powieki, szczypiąc boleśnie, opadają znużone, a tu ani marzyć o spaniu...

Nie myśleć o tem, nie myśleć! To cślabia i pozbawia energii, torturując uporczywą chęcią przyłożenia głowy do twardej poduszki.

Trzebaby się jednak dowiedzieć, jakie horoskopy postawi radjo. Prawie naoslep dociera do kajuty radjotelegrafisty. Machinalnie, nie zwracając się do nikogo, włącza aparat... Usłyszeć choćby daleki, niewyraźny głos ze świata!

Po jakimś czasie z pośród morskiej awantury udaje mu się wyłowić zablakane tony melodji. To prawdopodobnie jakaś angielska st. ja. Ale za chwilę, o dziwo! To chyba łask nieba! — Warszawa — tak tak!... To pi ecie dobrze znany głos speakerki warsz wskiej. Zapowiada spokojnie i melodyjnie, nie zdając s. bie sprawy, że słowa jej w tej chwili walczą z rykiem oceanu z wściekło: ią orkanu.

— Hallo! Nada, my Prasowy Dziennik Radjowy: Dowiaduj ny się z PAT-a, że polski statek handlowy, który wyruszył przed kilkoma dniami do Ameryki spotkał się z orkanem szalejącej burzy na Atlantyku.

O Boże! Więc nie są tak zupełnie samotni i zostawieni tylko sobie, tam w Polsce myślą o nich, interesują się nimi, uznają ich trud...

Poczucie łączności z krajem urasta w mur energii i odporności...

Cóż dalej mówi Warszawa?... Słychać wyraźnie koncert. Polska fała kpi sobie z burzy i wichru! Skoczne nuty mazura Moniuszkowskiego butnie i zadzierzysto brną przez ocean i wybijają swoje hołupce na rozszalałych falach.

Kapitan wybiega rozpromieniony:

— Chłopcy, ej tam chłopcy!... — słychać za chwilę jego głos poprzez zamęt i zgrzyt okrętu.

Inna, nowa fala energii, siły i wiary przewaliła się w błyskawicznym momencie, przemogła sen i zmęczenie, zapalając na wysokim maszcie kolorowe światło nadziei.

Po dobrej godzinie wpadł kapitan jeszcze na chwilę zobaczyć, co mu jeszcze ma do powiedzenia jego przyjaciel — 6.lampowy aparat?

— Jeszcze Polska nie zginie!... Audycja skończona, hymn narodowy.

Spojrzał ku telegrafście jasnemi oczami, tamten także uśmiechał się jakoś dobrze i radośnie.

— Nie damy się! — Twardo powiedział i wrócił do marynarzy.

(hen)



Na ilustracji widzimy piękną cerkiewkę w Czesnikach koło Rohaty na, która dawniej była — zborem arjańskim. Jest to interesujący typ budownictwa późnego renesansu. Cerkiewka ta, której groziła ruina, została niedawno odnowiona.



Policja nowojorska posługuje się w swej walce z bandytyzmem najbardziej nowoczesnymi środkami. M. in. wszystkie pościgowe auta policji nowojorskiej wyposażono w odbiorniki radjowe, które odbierają każdą wiadomość, nadaną przez przydzupolicji. Na ilustracji widzimy wewnątrz radjo-samochodu policyjnego z głośnikiem, wieszonym wewnątrz samochodu.



Grupa zdobywców pierwszych, drugich i trzecich miejsc o mistrzostwo Okręgu oraz Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego.



Najsłynniejsza łyżwiarka na kontynencie So-  
nia Henie — zdobyła w ubiegłym tygodniu  
mistrzostwo świata na Olimpiadzie w Lake  
Placid.



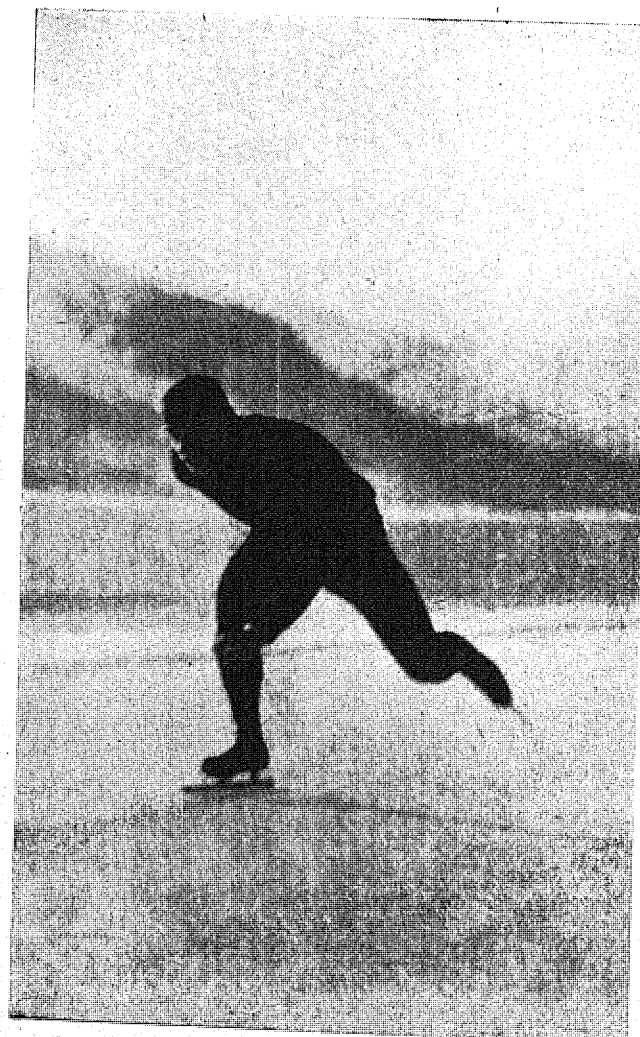
Olimpijczyk Stanisław Maruszak ustanowił  
w Lake Placid pierwszy rekord skoczni sko-  
kiem 64 mtr.



Polska ekipa narciarska na Olimpiadzie tego-  
rocznej w Lake Placid: Broniek Czech, bracia  
Maruszak, Lankosz i Zdzisław Motyka.



Najlepsi po Bronku Czechu polscy narciarze:  
Jan, Andrzej i Stanisław — Maruszak.



CLAUS THURNBERG — najszybszy łyżwiarz  
świata.

Zygmunt Zaleski, dzięki staraniom którego  
wystawiono w Bukareszcie kilka nowych  
nieznanych tutaj jeszcze oper. Primadon-  
ną jest p. Śnieżyna—Kamieńska, pracująca  
już od kilku lat na scenie tutejszej, ba-  
letmistrzem jest p. A. Romanowski, pri-  
ma—baleriną jest p. J. Karlewska, wśród  
tancerzy jest również paru Polaków.

Z serji sztuk „wojennych“ wystawił pa-  
ryski teatr „des Escholiers“ sztukę pióra  
H. Decoin'a pt. „Hektor“. Bohater jej  
człowiek o tem imieniu, jest jedną z ofiar  
wielkiej wojny, w znaczeniu mniej dosłow-  
nem, choć również fatalnem. Obdarzony  
za odwagę wieloma odznaczeniami i sto-  
pnem kapitana, Hektor Coquillard —  
mimo, że jest człowiekiem o dużych warto-  
ściach serca i umysłu — należy do tych,  
z którymi niezbyt czule obeszła się  
„wdzięczna“ ojczyzna. Sprytniejsi i bez-  
czelniejsi od Hektora zajęli wszystkie miej-  
sca, tacy zaś, jak on muszą się konter-  
tować skromną posadką bankową i... urzę-  
dem w jakimś teatrzyku — wieczorami.

Skromność pozycji socjalnej Hektora o-  
mal nie pociąga w konsekwencji ruiny je-  
go szczęścia miłosnego z Klarą, która jest  
bogatą panną i wierzy przez długi czas, że  
Hektor należy do tej samej sfery towarzy-  
skiej. Mistyfikacja wychodzi na jaw, wszy-  
stko wisi na włosku, ale ostatecznie Klara  
okazuje się bodaj lepszą i wyrozumiałszą,  
niż możnaby było przypuszczać. — Sztu-  
kę Decoin'a ma sporo szczeroci i śmiałości  
w obnażaniu przykrych stron rzeczywisto-  
ści powojennej. Autor ustrzegł się przytem  
szczęśliwie fałszywego patosu i melodrama-  
tycznej deklamacji, osiągając zamierzone  
efekty emocjonalne samym sposobem po-  
dejścia do tematu i traktowaniem go w  
łańcuchu sytuacji scenicznych.

Grana w teatrze dela Madeleine prze-  
róbka Fernanda Nozière'a ze znanej noweli  
Stefana Zweiga „24 godziny życia kobiety  
dzięki zwykłemu los ogromnej większości tego  
rodzaju przeróbek. Niemal wszystko, co  
było w noweli Zweiga cementem psycho-



W ubiegłym tygodniu Towarzystwo Śpiewacze „Echo“ święciło uroczystość  
dekorowania swych zasłużonych członków z okazji 56. rocznicy istnienia Towa-  
rzystwa. Udekorowani zostali jubilaci p.p. E. Urbanowicz i K. Bełtowski.

logicznej przyczynowości ulotniło się gdzieś  
bez śladu, zaś z ciekawej historii dystyn-  
gowanej Angielki, poświęcającej wszystko  
dla przygodnie poznanego, zgranego w mo-  
nachijskiej kasynie młodzieńca, niedosięgłego  
samobójcy — pozostała tylko surowa kan-  
wa anegdoty, fabuły, faktów. Artystyczny  
deseń — przeżycia, sentymentu i analizy  
autorskiej skureczył się, zmałał i zatricił  
swe interesujące kontury.

Z pośród zapowiedzianych lub też zre-  
alizowanych nowości teatrów wiedeńskich  
wymienimy: Jakóba Wassermann'a sztukę  
pt. „Lukardis“ w „Deutsche Volksthea-  
ter“, „Carramba“, oryginalną groteskę  
hiszpańską w „Raimund—Theater“; nowo  
opracowany przez B. Jenbacha operetkę J.  
Straussa „Książę Matuzalem“ w „Akademie  
Theater“.

Delta.



Patronat przy Sądzie dla Nieletnich Przeszypców roztacza opiekę swą nad dziećmi zdeprawowanymi. Na zdjęciach widzimy  
od strony lewej nieletnich przestępców, pozostających pod opieką Patronatu w czasie obiadu, na prawo zaś godziny nauki,



# GŁOS WŚRÓD BURZY.

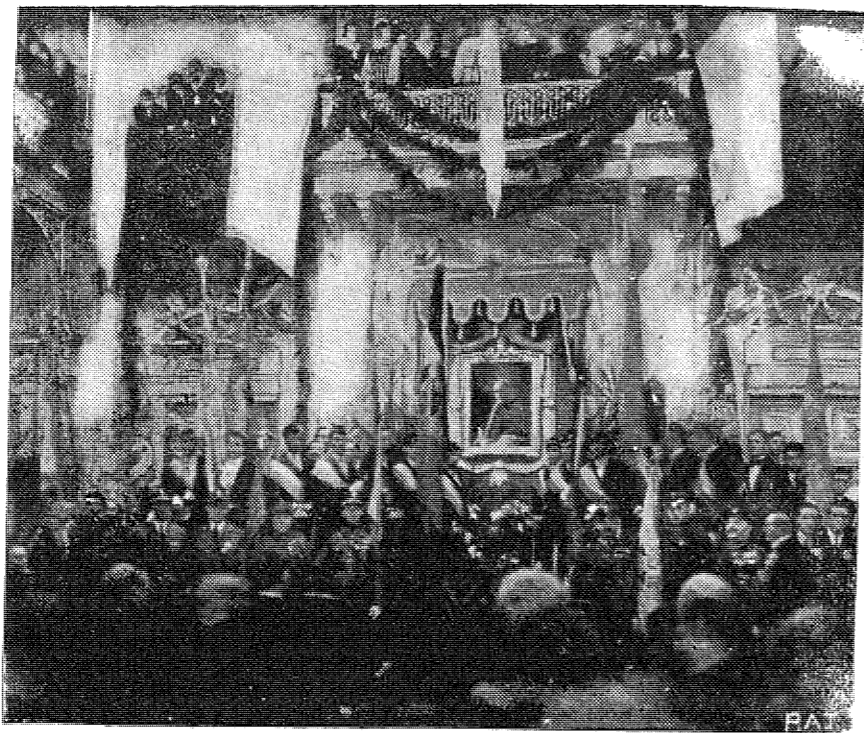
Na morzu, to tak, jak w życiu. Niewiadomo skąd i kiedy nadciągną czarne, ociążałe chmury i złowrogo zawisną nad głową. Bezmiar oceanu, jak olbrzymi kocioł roztopionego ołowiu, zlewa się na horyzoncie w jedną, barwę trwogi, podrzucając na grzbietach rozwścieczonych fal okręty — jak lekkie łupiny.

Któregoś dnia polski okręt handlowy, który spokojnie w pogodny dzień wyruszył z Gdyni płynący z łagodnych fal Bałtyku na olbrzymi wodne oceanu, zostaje porwany w wir, w świs, w szal burzy.

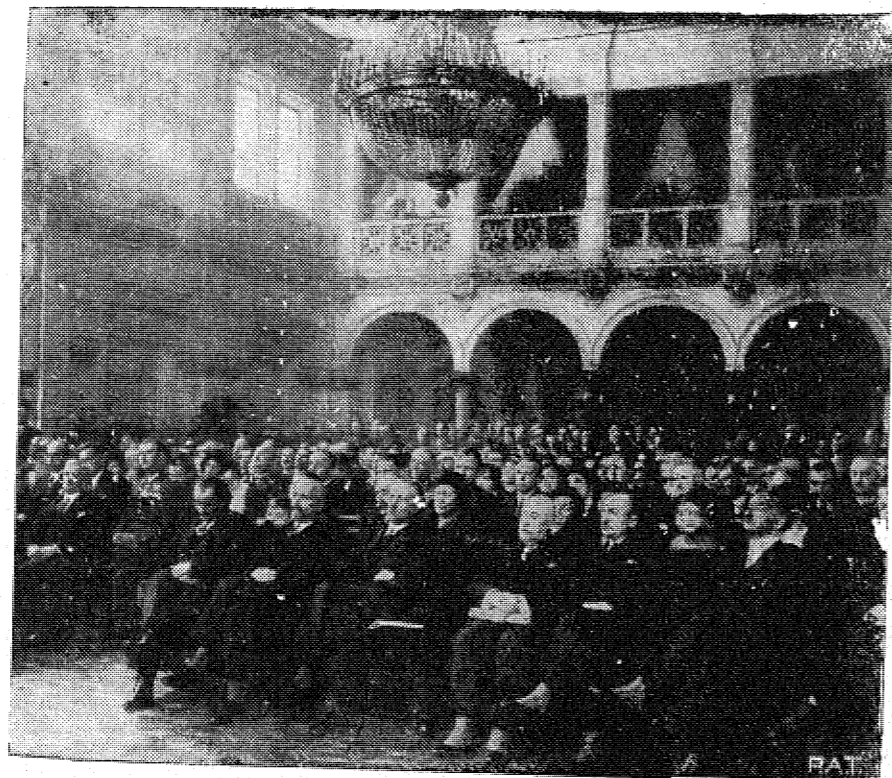
Długie dni trwa orkan. Okręt skrzypi, jęczy, nurzając co chwila w nurtach odmetu rozkołysany swój kadłub i orze z trudem olbrzymie fale.

Głos i słowa giną wśród świstu, ryku i wycia. Kapitan przedarł się po stopniach na pokład. Sztorm bryzgał nań ostremi, stonemi pianami, wraca więc na dół, zataczając się na rozdygotanych schodach, trzymając się mocno barjery.

Ponure myśli wypełniają głowę i serce... jak długo potrwa jeszcze ten wściekły, opętany taniec?... Żeby choć nadzieja ujrzenia za godzinę czy dwie, migającego światła latarni na horyzoncie... Nic, nie!.. Ocean tylko grzmi i zalewa okręt górami wody... Jak długo jeszcze okręt ten atak wytrzyma?



Celem uczczenia 10.iej rocznicy koronacji i pontyfikatu Jego Świątobliwości Piusa XI-go, odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie, akademja papińska. Salę Rady Miejskiej wypełniły szczelnie delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych oraz cechów ze sztandarami, delegacje organizacyj katolickich, młodzież akademicka.



Ku uczczeniu 14.iej rocznicy przebiecia się zbrojnego drugiej brygady Legionów Polskich przez front austriacki pod Rarańczą w r. 1918, odbyła się w Klubie Urzędników Państwowych w Warszawie, z inicjatywy Legionowego Instytutu Studjów Historyczno-Społecznych uroczysta akademja. Na ilustracji naszej widzimy uczestników akademji. W pierwszym rządzie siedzą przedstawiciele rządu z p. ministrem Kozłowskim oraz prezesem BBWR, posłem Sławkiem na czele.



Na ilustracji widzimy: radcę emigracyjnego przy poselstwie polskim w Berlinie, wysłuchującego na stacji granicznej polsko-niemieckiej zażaleń powracających do kraju robotników polskich.

# Przed stu laty.

Dnia 16-go lutego rb. minęła setna rocznica zamknięcia uniwersytetów Warszawskiego i Wileńskiego, co było jedną z pierwszych konsekwencyj upadku powstania listopadowego.

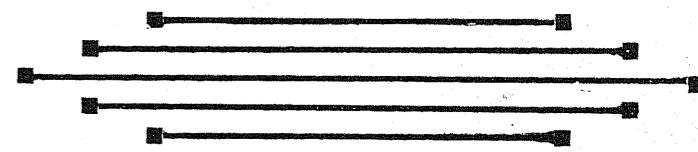
Ta pierwsza faza rządów paskiewiczowskich w Królestwie rozpoczęła się zaraz po wzięciu Warszawy. Analogiczne stosunki zapanowały na Litwie, jakkolwiek rząd rosyjski ciągle dążył do zerwania wzajemnej łączności obu tych dzielnic. Była to działalność nawskroś niszczyielska, postanowiono bowiem zniszczyć cały system oświaty i kultury, nie stwarzając nic wzamian za to. Miano tu przedewszystkiem już oddawna na uwagę uniwersytety, a więc Warszawski założony przez Aleksandra I, a zwłaszcza Wileński, który tak bardzo podniósł się i rozwinął za czasów, gdy ks. Adam Jerzy Czartoryski był kuratorem okręgu naukowego wileńskiego. Teraz postanowiono uniwersytety, które już oddawna uważano za siedlisko prądów rewolucyjnych, zamknąć raz na zawsze. Zamknięcie uniwersytetów w roku 1832 nie było zresztą ideą nową: był to jedynie powrót do tradycji z przed paru lat, do systemu Nowosiłcowa. Teraz miało to już inny charakter, starano się nie tylko zniszczyć same uczelnie, ale wogóle u niemożliwić wszelkie studja wyższe: odjęto również możność takich studjów zagranicą (przez odpowiedni system paszportowy), uważając, iż obniżenie poziomu oświaty jest najlepszą gwarancją rządów rosyjskich w Królestwie. Na okres więc zgorą dwudziestoletni pozbawiono Królestwo nowego przyływu inteligencji.

A teraz jeszcze jedna ważna strona tych zarządzeń niszczyielskich. Otóż rujnując wyższe pod względem poziomu umysłowego Królestwo, cesarz Mikołaj osiągnął bardzo pożądaną oddawna niwelację kulturalną wszystkich swych posiadłości, co w dalszej przyszłości miałyby umożliwić zupełne zjednoczenie Królestwa z Rosją. Tymczasem jeszcze wzgląd na za granicę nie pozwalał na taką unifikację prawno-polityczną, należało więc przygotować grunt do inkorporacji Królestwa w najbliższej przyszłości. Tu jednakże Mikołaj spotkać się miał z oporem, nie zagranicy jak przypuszczał, ale człowieka, podobnego jak on pokroju i usposobienia, namiestnika i księcia warszawskiego, Paskiewicza. I wówczas nastąpiła sytuacja podobna jak poprzednio, z w. ks. Konstantym.

Paskiewicz, dopóki chodziło o działalność reakcyjną w zakresie niszczenia oświaty i dorobku kulturalnego, był całkowicie zgodny z Mikołajem, ale gdy przyszło do niszczenia resztek odrębnego ustroju Królestwa, z którym zresztą się mimo wszystko na swój sposób związał, wówczas przeciwstawił się wszelkim unifikacyjnym tendencjom cesarza.



Marja Chaveau gra komiczną rolę w nowym dźwiękowcu polskim „Rok 1914“ reżyserji Henryka Szaro.



J. Kański i Larski w filmie „Dzikie pola“ reżyserji Józefa Lejtesa.



Scena z filmu pt. „Zabrak Stambułu”. Jest to pierwszy film dźwiękowy produkcji tureckiej.



Wasiljew Sikiewicz, artysta teatru Stanisławskiego w filmie „Rok 1914”



Greta Garbo i Charles Bickford z filmu „Anna Christie”.



Liljana Harvey, główna bohaterka wspaniałej komedji dźwiękowej pt. „Kongres tańczy”.



Fragment filmu dżunglowego „Afryka mówi”.



Urocz partnerki Victora Mac Laglena w filmie pt. „Zdobycza serc”.

# Lódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 28 lutego 1932 roku.

Nr. 9.

## W rocznicę bitwy pod Rarańczą.



W ubiegłą niedzielę, w salach Rady Miejskiej w Łodzi przy ul. Pomorskiej odbyła się podniosła uroczystość zorganizowana z okazji rocznicy bitwy pod Rarańczą i przekroczenia frontu wojennego mocarstw centralnych przez drugą tzw. Żelazną Brygadę Legionów Polskich. Program uroczystości obejmował akademję z występem znanego w Łodzi, świetnie rozwijającego się Towarzystwa Muzycznego im. Barcewicza, pod batutą profesora Gutmajera, z referatami, deklamacjami i chórami. Na zdjęciu widzimy liczną zespół orkiestry Tow. im. Barcewicza z dyr. prof. Gutmajerem na czele.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.